

Chrzest fundamentem życia chrześcijańskiego w Kościele

Przedmiotem naszej refleksji ma być sakrament chrztu, rozumiany jako fundament życia chrześcijańskiego w Kościele. Tak postawione zagadnienie domaga się pewnych doprecyzowań. Można bowiem omawiać je z różnych punktów widzenia. W niniejszym przedłożeniu pragnę zająć się jedynie tymi wnioskami, jakie wynikają z obrazu Kościoła, przedstawionego na kartach Pisma Świętego. Założenie to umieszcza nas w pierwszych latach istnienia Kościoła, gdy teologia dopiero się tworzyła, nie bez wpływu ówczesnych prądów myślowych. Widzimy dynamicznie rozwijającą się wspólnotę, która musi określić, co dla niej jest najważniejsze, co stanowi o jej tożsamości. Jednym z takich czynników jest chrzest, bez którego nie można znaleźć się w Kościele. Oczywiście takie spojrzenie nie pozwala dostrzec całego bogactwa późniejszych badań teologicznych i praktyki kościelnej. Mimo to jednak pozwoli zarysować najistotniejsze, jak się wydaje, elementy relacji chrztu, życia i Kościoła.

Obraz czasów mesjańskich

Na początku sięgnijmy do Starego Testamentu, w nim bowiem odkrywamy opisy zjawisk, które wypełniły się w czasach Jezusa. Mam tu na myśli nadzieje mesjańskie Izraela. Zgodnie z nimi Bóg obiecał dać narodowi wybranemu Mesjasza – potomka króla Dawida, który usunie wszelkie zło i zapoczątkuje wspaniałe królestwo rządzone zgodnie z Bożym Prawem. W toku dziejów nadzieje te szły różnymi drogami, doprowadzając na kilka stuleci przed Chrystusem do bardziej konkretnych ustaleń pokazujących w jakich okolicznościach zewnętrznych pojawi się Zbawiciel. Dobrze pokazuje je fragment z Księgi proroka Izajasza (Iz 44,2-5):

Nie bój się, sługo mój Izraelu, Jeszurunie, którego wybrałem. Bo rozleję wodę po spragnionej glebie i zdroje po wyschniętej ziemi. Przeleję Ducha mego na twoje plemię i błogosławieństwo moje na twoich potomków. Wyrastać będą jak trawa wśród wody, jak topole nad bieżącymi wodami. Jeden powie: „Należę do Pana”, a drugi się nazwie imieniem Jakuba, inny zaś napisze na swej ręce: „Pan” i otrzyma imię Izrael.

Elementem charakterystycznym zacytowanego tekstu jest bardzo obfite udzielenie życia, pokazane w obrazie rozlewanej wody i porównaniu nasyconych dobrodziejstwami ludzi do bujnie rosnących roślin. Tak właśnie będzie podczas przyjścia Mesjasza, który rozpocznie nową erą pełną rozkwitającego życia. Prorok połączył ten obraz z zapewnieniem pokoju i umocnieniem wybrania, jak również z obietnicą błogosławieństwa i obecnością Ducha Bożego. Wszystkie te elementy powodują zmianę postaw ludzi, którzy wzorem patriarchy Jakuba nie tylko będą pełnili prawo Boże, ale staną się świętymi, czyli będą należeć jedynie do Boga.

Izajaszowi wtóruje prorok Malachiasz, kreśląc wizję ostatecznego sądu (Ml 14,3.5.7-9). Zwróćmy uwagę na eschatologiczny charakter tego fragmentu:

Wtedy Pan wyruszy do boju i będzie walczył przeciw ludom, jak niegdyś walczył w dniu bitwy. (...) Wtenczas nadciągnie Pan i z Nim wszyscy święci. (...) Bę-

dzie to jeden jedyny dzień – Pan tylko wie o nim – nie będzie to dzień ani noc, wieczorną porą będzie jasno. W owym dniu wypłyną z Jerozolimy strumienie wód (...) A Pan będzie królem nad całą ziemią. Wówczas Pan będzie jeden i jedno będzie Jego imię.

I w tym przypadku widzimy obrazy, które są skutkiem interwencji Jahwe – strumienie wody zapowiadają nowe życie, a sądu dokonuje Bóg i Jego święci, czyli nowy rodzaj ludzi we wszystkich wiernych Bogu. Potęga takiego sądu rozpoczyna okres absolutnego królowania Jahwe.

Przytoczone teksty są jedynie przykładami, ale wydaje się, że dobrze pokazują oczekiwania ludzi czasów przed przyjściem Jezusa na świat. Podobnych przykładów można byłoby podać więcej, sięgając nie tylko do tekstów Starego Testamentu, ale także do żydowskiej literatury pozabiblijnej. Wszystkie one pokazują wielkie oczekiwanie odnowienia rzeczywistości, zmiany istoty świata, w którym nie grzech i zło będzie rządziło, ale Boże Prawo. Przynajmniej w tym miejscu, że zło było tu swoiście pojęte, nie jako czyny złe obiektywnie, ale takie, które godziły w naród wybrany. Nie zmienia to jednak faktu, że Bóg również i na takie nadzieje odpowiadał poprzez słowa proroków, a coraz konkretniejsze zapowiedzi mesjańskie jeszcze bardziej wzmacniały tęsknoty ludzi.

Ważnym elementem takich oczekiwań były obmycia, jakich dokonywali ludzie tamtych czasów. Stanowiły one rytualną granicę pomiędzy światem zła a królestwem Boga, wyrażały ideę oczyszczenia człowieka z wszystkiego, czym zanieczyszczał stary świat. Taki sens nadawano w judaizmie obmyciom, jakim musieli poddać się prozelici przystępujący do religii żydowskiej. W czasach helleńskich wielu pogan nie tylko sympatyzowało z religią narodu wybranego, ale przyjmowało ją jako własną. Aby mogli wejść do świątyni w Jerozolimie, aby mogli składać ofiary na równi z żydami, musieli oni dokonać dwóch obrzędów: jednym było obrzezanie, a drugim obmycie. Podobne praktyki stosowano we wspólnocie Eśseńczyków w Qumran, która uważała się za wspólnotę mesjańską, wybraną resztę Izraela i radykalnie oddzieliła się od oficjalnego nurtu żydowskiego, uważając go za heretycki. Jednym z warunków wejścia do wspólnoty było rytualne obmycie, powtarzane potem wielokrotnie.

Wydaje się, że w takim nurcie rozumienia obmycia możemy spotkać także Jana Chrzciciela. Nawrócenie, jakie głosił, wpisywało się w rychłą zapowiedź pojawienia się Mesjasza dokonującego sądu. Ewangelista Mateusz notuje słowa proroka (Mt 3,10-12):

Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia, lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie (...) On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.

Zbliżający się sąd wyjaśnia konieczność nawrócenia i usprawiedliwia ostre słowa skierowane do faryzeuszów nazwanych przez Jana *plemieniem żmijowym* (Mt 3,7). Czyni także zrozumiałymi wskazania dla poszczególnych grup ludzi, którzy chcieli przygotować się na pojawienie się mesjasza. Św. Łukasz zapisał ich pełne gorliwości pytanie: *co mamy czynić?* (Łk 3,10). Celnicy, żołnierze i inni pragnęli, jak wielu w tamtych czasach, wejść do nowego królestwa, a chrzest Jana rozumieli jako znak zmiany życia.

Wypełnienie w Chrystusie

Czy Jezus wpisuje się w takie rozumienie oczekiwań mesjańskich? Wydaje się, że tak, przynajmniej w niektórych elementach. Trzeba bowiem pamiętać, że wielokrotnie Jezus bronił się przed rozumieniem Jego misji jako posłannictwa oczekiwanego Mesjasza. Naukowcy mówią wręcz o sekrecie mesjańskim Jezusa. Wydaje się jednak, że można wskazać kilka miejsc, które potwierdzają tezę o związkach Zbawiciela z przedstawionym wyżej nurtem. Jednym z takich tekstów jest rozmowa z Nikodemem, zapisana wiele lat później przez św. Jana (J 3,1-21). Już na samym początku Jezus mówi do faryzeusza o oczekiwanym królestwie (w. 3):

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego.

Narodzenie to doprecyzowuje w w. 5 zaznaczając, że ma się dokonać z wody i Ducha. Pod koniec rozmowy wspomina również sąd (w.19):

A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.

Podobną wypowiedzią jest także orędzie Jezusa z portyku Salomona świątyni jerozolimskiej, kiedy słuchający Go ludzi kłócą się ze sobą na temat tego, czy nie jest On mesjaszem. Do nich Jezusa woła (J 7,37n):

Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza.

Po raz kolejny dostrzegamy tu odniesienie do cytowanej wizji Izajasza, którą Jezus pogłębia. Wspomniana w prorocत्वach woda, znak obfitości udzielonego życia, w Starym Testamencie płynęła po pustyni albo wylewała się ze świętego miasta Jeruzalem. W nauczaniu Jezusa jej źródłem jest sam Zbawiciel, ale także każdy, kto jej zakosztuje. Nie ulega zatem wątpliwości, że w cytowanych fragmentach, jak również w wielu innych miejscach, chodzi o królestwo zapoczątkowane przez spodziewanego Mesjasza. Do tego królestwa mogą wejść jedyni ci, którzy zostaną odrodzeni.

Działania Pierwotnego Kościoła

Wydaje się, że Pierwotny Kościół podejmuje to nauczanie. Podczas pierwszego wystąpienia, po zesłaniu Ducha Świętego, św. Piotr wygłasza katechezę na temat Jezusa, którego *Bóg uczynił i Panem, i Mesjaszem* (Dz 2,36). W tym kontekście interpretuje on również samo wydarzenie Zielonych Świątek, które rozpoczyna czas określany jako *ostatnie dni* (Dz 2,17). Ostatecznym wnioskiem tej mowy jest wezwanie: *ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia*. Poruszeni słowami apostoła słuchacze pytają, podobnie jak wcześniej Jana: *co mamy czynić?* (Dz 2, 37). Odpowiedź jest oczywista w omawianym przez nas kontekście (Dz 2,38n):

Nawróćcie się (...) i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz.

Chrzest jawi się tu jako swoiste wejście otwierające drogę do wybranej wspólnoty uratowanych przez Jezusa. Piotr charakteryzuje takich uczestników nowego królestwa Bożego, wskazując na trzy elementy: nawrócenie, chrzest i dar Ducha. Wyznaczają

one drogę każdego człowieka do Boga, rozpoczętą od zmiany myślenia, poprzez obrzęd inicjacji do przyjęcia darów nowego życia. Warto zaznaczyć, że nie jest to tylko oczywisty sposób realizacji zapowiadanych dawniej obietnic, ale uczynienie nowej obietnicy skierowanej do *wszystkich, którzy są daleko, a których powołał Pan Bóg nasz*. Właśnie w ten sposób realizuje się władanie Boga w nowym królestwie, gdzie On sam wybiera członków swojego ludu. Dzieje Apostolskie pokazują kilka takich nawróceń. Jednym z pierwszych jest opowiadanie o wejściu do Kościoła dworzanina królowej etiopskiej (Dz 8,25-40). Diakon Filip tłumaczy mu najpierw fragment prooroctwa Izajasza, odnosząc je do Jezusa, na co odpowiedzią słuchacza jest prośba o chrzest. Opis kończy się stwierdzeniem wielkiej radości urzędnika, radości, która jest niewątpliwie darem Ducha. Kolejnym obrazem chrztu jest fragment o nawróceniu Szawła (Dz 9,1-19). Tu także dostrzegamy najpierw działanie ucznia – Ananiasza – interpretującego wydarzenie spod bram Damaszku, jako spotkanie z Jezusem, który pragnie nappełnić Szawła swoim Duchem. Św. Łukasz opowiada (Łk 9,18): *Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok i został ochrzczony*.

Podobnie ma się sprawa z nawróceniem Korneliusza i jego domu (Dz 10). Najpierw widzimy posługę Piotra, który opowiada zebranym o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Gdy następnie zstępuje Duch Święty, apostoł wydaje polecenie ochrzczenia słuchaczy, bo jak powiedział (Dz 10,47): *Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?*

Ciekawie również Łukasz opisuje chrzest Lidii z miasta Tiatyry, wskazując, że *uważnie słuchała słów Pawła* (Dz 16,14), bo *Pan otworzył jej serce*. Poprosiła zatem o chrzest i rozpoczęła swoją służbę od ugoszczenia Pawła i jego towarzyszy.

Charakterystyka chrztu

Zaprezentowane opisy chrztu pokazują kilka istotnych czynników charakteryzujących ten sakrament. Przede wszystkim związany jest z wiarą, która musi narodzić się w sercu człowieka. W całym Nowym Testamencie jest to wiara w Jezusa paschalnego, który umarł i zmartwychwstał. Dostrzegamy w tym sformułowaniu echa Piotrowej katechezy z Wieczernika identyfikującej Jezusa jako Pana i Mesjasza. Za tym Mesjaszem musi podążać nowo nawrócony, spotykając na swojej drodze innych wyznawców. I nie są tu najważniejsze przynależności etniczne, społeczne czy jakiegokolwiek inne. Św. Paweł mówi, że Chrystus Zmartwychwstały gromadzi wszystkich. Konsekwencją tak pojętej wiary jest ogromne bogactwo wspólnoty, w której gromadzą się różni ludzie. Warunkiem ich obecności jest tylko wiara w Jezusa. Doprowadza to niekiedy do tarć wewnątrz wspólnoty (jak w przypadku ustanowienia diakonów), zawsze jednak wiara zwycięża.

Na uwagę zasługuje także to, że w każdym z zacytowanych opisów chrztu pojawia się uczeń Jezusa, który do wiary doprowadza. Nie działa on nigdy sam, gdyż jest posłany albo przez Ducha Świętego, albo przez Kościół. Tę zależność widzimy zwłaszcza w opisie chrztu Korneliusza w Cezarei, gdy Kościół jerozolimski żąda od Piotra wyjaśnień, dlaczego ochrzcił poganina. Apostoł powołuje się na oczywistość działania Ducha Świętego, który podobnie jak w Wieczerniku sam przejął inicjatywę wprowadzenia ludzi do wspólnoty. Czasem, jak w przypadku Ananiasza, obecność ucznia jest raczej wymuszona, czasem ściśle zaplanowana, czego przykładem jest

Paweł i jego towarzysze, którzy specjalnie poszli nad rzekę, aby porozmawiać z ko-bietami. Chrzt w opisach Dziejów Apostolskich zależny jest od Kościoła, jest bramą do niego. Również i w tym miejscu można znaleźć odniesienia do wspomnianych wyżej oczekiwań mesjańskich. Ewangelisci rozumieją Kościół jako nowy lud wybrany, nowy Izrael, który dzięki działaniu Ducha ma zgromadzić jak największą liczbę wiernych, wyrwanych ze świata zła. Przyjęcie chrztu poza tą wspólnotą oczywiście nie zapewnia zbawienia, czego przykładem jest epizod z działalności św. Pawła, który w Efezie spotkał uczniów ochrzczonych chrztem Janowym (Dz 19,1-7). Dopiero włożenie rąk apostoła dopełniło wprowadzenia w Kościół.

Dzieje Apostolskie zwracają uwagę także na bezpośredni związek chrztu z zesłaniem Ducha Świętego. Zapowiedzi mesjańskie Starego Testamentu wspominały udzielenie Ducha w czasach *ostatnich dni*, nie dziwi zatem występowanie tego czynnika w naszych opisach. Nowy Testament jednak idzie dalej, ponieważ obecność Ducha nie jest jedynie skutkiem wejścia w królestwo Boże. Zesłanie Ducha w dzień Zielonych Świątek, czy podobny opis w relacji z domu Korneliusza, uświadamia, że udzielenie Ducha Świętego może być przyczyną chrztu, nie jego następstwem. Wy tłumaczeniem takiego fenomenu jest stwierdzenie dynamicznej natury Kościoła. Nie jest on, w odróżnieniu od zapowiedzianego w Starym Testamencie królestwa mesjańskiego, ziemską organizacją przepełnioną obecnością Boga. Żyje bowiem na granicy wieczności i już tutaj oczekuje wypełnienia się czasów zgodnie ze słowami Apokalipsy (Ap 21,5) *oto czynię wszystko nowe*. Taka odnowicielska działalność Boga zakłada otwarcie ludzi na Jego inicjatywę.

Możemy w tym miejscu wyciągnąć wniosek, że chrzt pozwala człowiekowi narodzić się na nowo, do nowego życia, w królestwie, jaki przygotował Bóg, czyli w Kościele. W tym znaczeniu staje się fundamentem, podstawą chrześcijańskiego życia.

Księgi Nowego Testamentu pokazują nam także obraz człowieka ochrzczonego. Warto w tym miejscu zacytować fragment Listu do Galatów (Ga 3,26-29):

Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą – dziedzicami.

Tekst ten przypominając jedność spowodowaną przez chrzt i uczestnictwo w nadziejach mesjańskich zapowiadanych potomkom Abrahama, wskazuje na bardzo bliski kontakt z Jezusem, a przez Jezusa z Bogiem. Chrzt dokonuje bowiem identyfikacji pomiędzy Zbawicielem a Jego uczniem, tak, że może on stanąć przed Ojcem Niebieskim jako jego syn. To rzeczywiście jest nowe życie. W judaizmie wybrani Boga mogą jedynie rozkoszować się uprzywilejowanym miejscem wśród zastępów niebieskich. Teksty, zwłaszcza pozabiblijne, opisują swoistą hierarchię spodziewanego królestwa, w którym ekipą zarządzającą będą przedstawiciele narodu wybranego. Zacytowany fragment Listu do Galatów kreśli inną, wznioślejszą perspektywę, w której między Bogiem a wybranymi nie będzie żadnego dystansu. Człowiek żyjący tu na ziemi, świadomy tak wielkiego wybrania, nie może już żyć zgodnie z zasadami tego świata. Stał się dzieckiem Bożym i tęskni za wypełnieniem obietnicy. Rozumiemy,

dlaczego chrześcijanie pierwszych wieków tak usilnie czekali na powtórne przyjście Jezusa, dlaczego pozbywali się majątków, dlaczego nie korzystali z tego świata. Byli przecież nowym stworzeniem.

Dobrze tę nowość życia przedstawia fragment z listu do Hebrajczyków (Hbr 12,18-24):

Nie przystąpiłście do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy, ani też do grzmiących trąb (...) Wy natomiast przystąpiłście do góry Syjon, do miasta Boga Żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż krew Abła.

Jest to opis Kościoła, dla którego obietnice zostały wypełnione. Ten Kościół znajduje się już tu na ziemi. Już tu, sprawując *uroczyste zebranie*, chrześcijanie mogą zakosztować radości przebywania z Bogiem, są bowiem nowym stworzeniem.

Nowość życia udzielonego przez chrzest to nie tylko inna perspektywa nadziei. Dla pisarzy Nowego Testamentu jednym z zasadniczych wyznaczników nowego życia jest odrzucenie wszelkiego grzechu. Św. Paweł wyjaśnia tę kwestię, odwołując się do wspomnianej jedności pomiędzy Jezusem a Jego uczniem. W Rz 6, 3n.11n pisze:

Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający nas w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie (...) Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Niechże więc grzech nie króluje w waszym ciele.

Chrzest jest utożsamiany ze śmiercią, identyczną ze śmiercią Jezusa. Dzięki temu chrześcijanin nie grzeszy, odrzucił bowiem ten świat z jego grzechem. Jeżeli zaś zaczyna znowu grzeszyć, to znaczy, że odrzucił dzieło Jezusa, jak to opisuje autor Listu do Hebrajczyków (Hbr 6, 4-8), który porównuje grzeszników do nieużytecznej ziemi – ziemi bez plonów.

Warto również wspomnieć, że w charakterystyce chrześcijanina Nowego Testamentu przewija się wskazanie o konieczność podjęcia działań na rzecz wspólnoty Kościoła. Św. Paweł zwraca na to uwagę we fragmencie Listu do Efezjan (Ef 4,3-7):

Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. Każdemu zaś z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego.

Jedność wyznawców Chrystusa ze swoim Panem podkreślona jest w zacytowanym fragmencie poprzez obraz Ciała, czyli Kościoła. To do tej wspólnoty wszyscy zostali powołani i złączeni są trzema charakterystycznymi elementami – służą jednemu Panu, wierzą jedną wiarą i przyjęli jeden chrzest. Sprawcą takiej sytuacji jest oczywiście Bóg, który jawi się jako źródło i cel wszelkich działań członków Kościoła. We wspomnianym tekście podkreślone jest także i to, że wobec działania Boga nie sposób pozostawać beczynnym, bo przecież to On rozdziela swoje dary przez swojego

Ducha. Apostoł mówi o tym w 1 Liście do Koryntian (1 Kor 12,4-12):

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.

Połączenie obu tekstów uświadamia, że członkowie Kościoła, ludzie ochrzczeni, żyją dla innych i służą innym takimi darami, jaki otrzymali. Pierwszym z takich darów jest oczywiście miłość, o której św. Paweł wspomina pod koniec dwunastego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian. Inne wymieniono powyżej.

Podsumowanie

Przedstawiona analiza tekstów biblijnych pozwala na wyciągnięcie wniosku, że chrzest dla Pierwotnego Kościoła był fundamentem życia w podwójnej formie. Najpierw jako brama prowadząca do eschatologicznej wspólnoty oczekującej na rychłe zaprowadzenie królestwa Bożego. Następnie jako podstawa działalności uczniów, którzy przyjąwszy chrzest, stali się ludźmi żyjącymi życiem Jezusa. Wydaje się, że te obrazy są aktualne również w naszych czasach. I chociaż interesująca nas problematyka została zarysowana schematycznie, możemy dostrzec, że polecenie Jezusa z zakończenia ewangelii św. Mateusza *idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody, udzielając im chrztu* (Mt 28,19) otwiera przed wyznawcami Jezusa szerokie horyzonty działań nowego życia i zaprasza, aby to nowe życia podjąć.